

# **BURMISTRZ**

## **Osoby:**

Burmistrz Przed i Po  
Niemiec Na Pokucie  
Miss Piękności  
Matka Boska  
Burmistrz Nowego Jorku  
Mieszkaniec Miasta  
12 Zięciów Mieszkańca  
12 Synowych Mieszkańca

**Małgorzata Sikorska-Miszcuk**

## **Dwóch burmistrzów, jeden z wyciągniętą ręką**

*Na stole leży litera cmentarna. Ani ją przyszyć, ani przylatać, bo z kamienia. A co się stało? Czas przez nią przeszedł. Napis się w proch rozsypał, a ona została. Teraz leży na stole i patrzy. To przyzwoita litera, porządna, ale została sama. Smutno jej, a najbardziej dlatego, że przetrwała próbę.*

Burmistrz

To jestem ja z Czasu Niewinności. Ten czas się skończył. Drugi ja, ten sam ja (przecież jestem tylko jeden ja), siedzi na krześle z wyciągniętą ręką, wskazuje na mnie. Jest cały w ranach, jest tylko w kawałkach, trzyma się skórą, nie umie dużo mówić. Umie tylko powtarzać, wskazując na mnie ręką: „to ja, to ja”.

To jestem ja z Czasu Niewinności, to jestem ja z czasu przed, to jestem ja, kiedy powietrze stało nieruchomo, nie drżało, głosy nie wołały, ziemia była gliniasta albo wysuszona, rodziła owoce, była po prostu ziemią, a ja byłem po prostu mieszkańcem tej ziemi, normalnym przyzwoitym człowiekiem, i nic w tym nie widziałem niezwykłego. To był czas, który już się skończył i nigdy nie wróci.

Kim wtedy byłem? Jak to wytłumaczyć? Chciałoby się po prostu stworzyć sytuację „przed”, którą skonstrastuje się w sposób jasny z sytuacją „po”.  
Sytuacja „przed”: idę, wypada mi gazeta. Co to powie o mnie, o burmistrzu tego miasta?

Wypada mi gazeta. Ktoś woła: „gazetka wypadła, PanieBracieDoRanyPrzyłóżSwojąChłopie!” To mówi o mnie to, co mówi. Albo: „Panie Burmistrzu, za przeproszeniem, wypadła panu gazeta” – i tak się zaczyna ta historia, która nieuchronnie doprowadzi do stanu, w którym siedzę z wyciągniętą ręką (cały w ranach, tylko w kawałkach, trzymam się skórą), wskazuję na samego siebie i mówię „to ja, to ja”.  
Stanu, który jest po.

*Po, po, po.*

*Stan „po” inspirował wielu znakomitych twórców, którym intuicja bezbłędnie, wręcz genialnie wskazywała na to, że stan „po” ma w sobie coś z dziecka albo z idioty. Potwierdzeniem tego jest piosenka:*

*Tinki, Linki, Lala, Po (sic!)  
Teletubiś, Teletubiś,  
Mówią nam helo!*

## Burmistrzowi wypada gazeta

*Podnosi ją Mieszkaniec Miasta, tak jak było zapowiedziane.*

- Mieszkaniec Chciałbym powiedzieć o naszym burmistrzu kilka słów, zanim podniosę upuszczoną gazetę. Ten nasz burmistrz to do rany przyłóż, swój chłop, brat łąta. Złego słowa o nim nie powiem. Dba o Miasto, ludzi nie obraża, z ludźmi dobrze żyje, ludzie go lubią i wybierają, bo wart jest tego. O wszystko dba, o ziemię tutejszą, o Pomnik dba i wąsy ma po naszymu, i święty patron jego imienia dobrze mu życzy, z nieba na niego patrzy i dobrze mu drogę wskazuje.  
W dzisiejszych czasach ludzie nie wierzą w Boga, a czemu, to ich sprawa.  
*(do Burmistrza, który cierpliwie czeka)*  
Gazetka wypadła,  
PanieBracieDoRanyPrzyłóżSwojąChłopie!
- Burmistrz Przed Dziękuję-dziękuję! Nie wiem, jak to się stało, że mi gazeta wypadła! Tak jakby jakaś siła wyższa mi ją spod pachy wytrąciła!? Gdyby nie pan, to by przepadła, ale najważniejsze jest, że pana spotkałem!
- Mieszkaniec To nie będzie pan czytał tej gazety?
- Burmistrz Przed No nie, jak tak stoimy, to nie.
- Mieszkaniec To ja usiądę i poczytam.
- Burmistrz Przed Cała przyjemność po mojej stronie! Bardzo, bardzo się cieszę, że mogę się panu przysłużyć tą moją gazetką.
- Mieszkaniec Później zięciowi dam do poczytania.  
Powiedzieć panu, co w niej piszą?
- Burmistrz Przed Nie chcę przeszkadzać w lekturze.
- Mieszkaniec Ja i tak zawsze na głos sobie czytam. A piszą w tej pana gazecie, że w świecie dalekim od nas otwarli grubą zalakowaną kopertę. Zamkniętą na lak. Piszą, że mieli jej nie otwierać przez tysiąc lat.
- Burmistrz Przed Ale za tysiąc lat, czy tysiąc lat temu?
- Mieszkaniec Piszą... Nie piszą za który tysiąc lat.
- Burmistrz Przed To może właśnie teraz jest właściwy czas?

Mieszkaniec Nie piszą. Piszą, że tajne sprawy na świat wyjdą z tej koperty. Ogłoszą je na konferencji prasowej. Piszą, że prawda cały świat okrąży i do kogo trzeba dotrze.

Burmistrz Przed To i do nas dojdzie.

Mieszkaniec Do nas nie dojdzie. Do naszego Miasta nie dojdzie. Co o naszym Mieście może być napisane w grubej zalakowanej kopercie? Jaka wiadomość? Tak myślę, że żadna.

Burmistrz Przed Pan mi da tę gazetę, zanim zięciowi da. Muszę popatrzeć, kiedy konferencja. Ja mam ważne instrukcje urzędowe na wypadek konferencji w świecie.

Mieszkaniec Tylko kłopot z tą pańską gazetą. Jakby pan jej nie miał, to by się pan do konferencji nie musiał szykować. Ja panu lepiej przeczytam, co w naszej gazecie lokalnej piszą.  
*(wyciąga gazetę lokalną, która mówi o sprawach jego Małej Ojczyzny, w której przecież wszyscy żyjemy)*

Burmistrz Przed E, nie. Ciągle to samo piszą. Pięknie piszą, ale już znam to na pamięć.

Mieszkaniec A w to mi się wierzyć nie chce.

Burmistrz Przed Możemy się zaraz przekonać. To nic złego, że znam tekst na pamięć.

Mieszkaniec Pierwszą literę podpowiedzieć?

Burmistrz Przed Nie trzeba. *(mówi z głowy)* „Od rana promienie słoneczne igrają na ametystowej głowie naszego Pomnika.”

Mieszkaniec *(patrząc na tekst w gazecie lokalnej)* Tak jest napisane!

Burmistrz Przed „Ześlizgują się z jego szafirowych rzęs, by rzucić światło w głąb szmaragdowych oczu.”

Mieszkaniec Tak jest napisane!

Burmistrz Przed „Spojrzenie, którym obdarza nas Pomnik.”

Mieszkaniec Tu nie ma kropki!?!

Burmistrz Przed Wiem, zażartowałem.

Mieszkaniec Niech pana ręka boska od takich żartów!

Burmistrz Przed

Dobrze-dobrze.

„Spojrzenie, którym obdarza nas Pomnik jest głębokie i przejrzyste. Trudno uwierzyć, że to tylko posąg, nawet żywił wiatru sądząc, że Pomnik żyje, stara się zmierzić jego złote loki. Bezskutecznie. Złoto najwyższej próby nie drgnie pod pieśczętą serdeczną ciepłych podmuchów. Szmaragdowe oczy są głębokie i przejrzyste. Postać obleczona jest w mundur z chryzoprazu z bursztynowym paskiem. Rubiny guzików skrzą się w słońcu jak krew. Srebrna szabla w dłoni lśni w dzień i w nocy, rękojeść jej wysadzana diamentami. Cała Świetlana Postać mieni się złotem, platyną, perłami. Jest to najczystszy budulec Pomnika, niezniszczalny jak nasza дума.

Zapytajmy głośno: kto rozjaśnia nasz kolejny dzień? Pomnik, skarb i chluba Miasta, rozjaśnia nasz kolejny dzień.”

Mieszkaniec

A to niespodzianka. A to sztuka.

Burmistrz Przed

Nic trudnego. Bo to taki piękny tekst.

Mieszkaniec

Pójdę i powiem zięciowi.

Burmistrz Przed

A gazetka?

Mieszkaniec

Nie trzeba, on już się kładzie spać.

## **Wątpliwości**

*Burmistrz niespodziewanie zaczyna popłakiwać.*

Burmistrz

Gdy drugi raz wypadnie mi gazeta, stanie się coś strasznego. Dlatego wciąż ją trzymam, ściskam ją kurczowo. Ona zakotwicza mnie w Tej Chwili – nic się jeszcze nie wydarzyło. Nie będę poddany żadnej próbie. Czy ktoś z was chciałby być poddany próbie? Ja też chcę normalnie żyć! Po prostu! Dlaczego teraz płaczę? Ja nie chcę nic specjalnego sobą reprezentować. To są normalne czasy. To nie są żadne „tamte czasy”. Ja się nie czuję na siłach. Nie jestem bohaterem. Nie mam w sobie nic bohaterskiego. Ani głowa moja nie jest szlachetna, ani rysy godne – mogę się z tego trochę pośmiać, prawda? Ani mój tors, to nie jest jakiś szczególnie toooors heeeerosaaa, nie mam torsu herosa, mam taki sobie, byle jaki, torsik, i reszta moja też jest taka sobie, przeciętna. Jak się rozbiorę do kostiumu, do slipek, to

też to nie jest to powalające, zapewniam wszystkich. Czy ja nie mogę normalnie żyć? Życ i mieć święty spokój? Zróbcie coś, żebym nie płakał!

### **Prośba Burmistrza nie zostaje wysłuchana**

*Burmistrz stoi i kurczowo ściska gazetę. Prawda jest taka, że nie ma wyjścia. Nie może ściskać inaczej, tylko kurczowo. Dodajmy, że Los, Fatum, Przeznaczenie jest nieubłagane. Cichym, kocim krokiem skrada się w jego stronę, jest coraz bliżej, trzy, dwa, jeden. Bach!*

Niemiec Na Pokucie

Zanim krzyknę Bach!  
Powiem tylko o sobie  
Tytułem wyjaśnienia:  
Noszę na szyi  
Kółko na sznurku  
To za karę  
Taki wisiołek  
Żeby każdy mnie widział  
Od razu i z daleka  
Żebym się odróżniał  
Jako syn mordercy  
Ludzie mówią, że przesadzam  
Że noszę to kółko, żeby dźwięczało  
Że nikt mi nie kazał  
Bach!

Burmistrz Przed

O, Matko Boska!  
*(upuszcza gazetę, przestaje płakać i czekać)*

Niemiec Na Pokucie

Panie Burmistrzu, za przeproszeniem, wypadła panu gazeta.

Burmistrz Przed

Przypomniało mi się, że śniła mi się dzisiaj Matka Boska.

Niemiec Na Pokucie

Nago?

Burmistrz Przed

Nie, nie była naga. Była, wiesz, ogromna. Nic nie było tylko niebo, wszechświat nieba, i całe to niebo, calutkie, zajmowała Matka Boska w błękitnej szacie i promieniała. Obudziłem się z bijącym sercem.

Niemiec Na Pokucie

Ja nie mam takich snów.

Burmistrz Przed

Dopiero teraz mi się przypomniał. Kiedy ze strachu wypadła mi gazeta, ten sen wrócił.

Niemiec Na Pokucie Krzyknąłem „Bach”, bo coś mnie podkusiło.

Burmistrz Przed To był straszny sen, straszny. Matka Boska powiedziała mi, że słyszy krzyk i ten krzyk jest wielki.

Matka Boska Wciąż słyszę okropny krzyk, który dobiega z twego Miasta, Burmistrzu. Ten krzyk powoduje, że zaczynam drzeć pod błękitną suknią, a włosy moje, równo uczesane, zaczynają dęba stawać, i choć zajmuję całe niebo czuję, że się kurczę, taki straszny jest ten krzyk. Wysyłam więc do Miasta siebie samą i jeśli to prawda, że ten krzyk jest przez mieszkańców Miasta, to zniszczę to Miasto.

Burmistrz Przed Tak ona powiedziała, a ja, ciągle oszołomiony tym, że ona do mnie mówi, pytam:  
„Chcesz zniszczyć całe Miasto, bo słyszysz jakieś głosy? A poza tym, czy mają zginąć winni z niewinnymi? A jeśli jest tu pięćdziesięciu sprawiedliwych wśród reszty grzeszników – przypomniało mi się, że tak jakoś można powiedzieć – to też zniszczysz Miasto?”

Matka Boska Jeśli jest pięćdziesięciu sprawiedliwych w twoim Mieście, to nie zniszczę.

Burmistrz Przed Tak ona powiedziała, a ja na to:  
„a co, jak sprawiedliwych będzie czterdziestu pięciu?” – i nagle cały się wkurzam, tak się przeokropnie wkurzam, i mówię: „kurwa mać” a przecież nigdy tak nie mówię, „co to jest, co to za zabawa, mamy zejść, zdaje się, do dziesięciu, ale” – i mówię tak niemiło do niej „ale co ty sobie wyobrażasz!?” I nagle zaczynam krzyczeć na nią, na Matkę Boską, i potrząsać nią, bo się zrobiła mała, to znaczy normalna, i mówię: „Słuchaj mnie! Odwaliło ci, że tu się znajdzie dziesięciu sprawiedliwych w tym pieprzonym Mieście!? Nie znajdzie się! Patrz na mnie, bo zacznę wrzeszczeć, bo wygląda, jakbyś mnie nie słuchała! Jeden jak się znajdzie, to będzie dobrze, i spróbuj tknąć to Miasto! Spróbuj!”

Matka Boska Okej.

Burmistrz Przed Tak ona powiedziała. Okej.

Niemiec Na Pokucie Trafnie podsumowałeś sytuację, że ma szansy na dziesięciu sprawiedliwych. Podobało mi się też, jak prowadziłeś rozmowę w tym śnie, którego ci zazdrozczę. Pamiętaj tylko, że Matki Boskiej nie ma.

Matka Boska

Ależ skąd, Synu Mordercy. Jestem i cię kocham.

### **Noce burmistrzów**

*Nocami burmistrzowie wszystkich krajów nie mogą spać.*

*Cyniczni burmistrzowie obmyślają szczegóły swoich jeszcze bardziej cynicznych przedsięwzięć. Uczciwi zastanawiają się, ile świat ma twarzy Zła i jak być burmistrzem w świecie, który ma tyle twarzy Zła.*

*Odpowiedź na pierwsze pytanie jest prosta: świat ma 365 twarzy Zła, a co cztery lata 366. Co noc jedna z tych twarzy pochyla się nad dobrym, uczciwym Burmistrzem. Każda twarz Zła ma prawo do jednego przerażającego grymasu.*

*Odpowiedź na drugie pytanie, jak być dobrym burmistrzem w świecie, który ma tyle twarzy Zła, jest trudna. Każdy burmistrz mierzy się z tym zadaniem indywidualnie.*

### **Noce Syna M ordercy**

*Nocami Syn Mordercy, Niemiec Na Pokucie, też nie może spać.*

Niemiec Na Pokucie

Tatuś nie żyje  
Lubię patrzeć na jego zdjęcie  
I onanizować się  
Sam bym na to nie wpadł  
Ale kiedyś przeczytałem  
Że jest taki zwyczaj wśród synów  
Nienawidzących swoich ojców  
Intymna sytuacja  
Punkt wyjścia do konwersacji:  
Patrz, ja jestem, a ciebie nie ma  
Poznajesz mokrą plamę  
Na swoim nosie?  
To ja.  
Szukam bliskiego kontaktu  
Na tyle mnie stać.  
Cieszysz się, że mogę?  
Wiesz te nasze męskie sprawy  
Nie zdążyliśmy pogadać jak należy  
Może nauczyłbyś mnie  
Używać innych zdjęć  
Ale byłeś zajęty mordowaniem

Ty kanalio  
Bydlaku  
To ty mnie splodziłeś  
Przez ciebie umieram



Zapisałem się na lobotomię  
Wszystko lepsze od wiedzy  
Kim jestem  
Przyjaciele mówią  
Nie przejmuj się  
Co cię obchodzi  
Kim jest twój ojciec?  
Otwórz ramiona  
Pokochaj świat  
Weź masaż  
Pomódl się  
Bóg cię kocha  
Jesteś jego dzieckiem  
Nie jestem dzieckiem Boga  
Odpowiadam  
Jestem synem mordercy  
Odpowiadam

## **Rankiem**

Mieszkaniec	Matko boska, panie Burmistrzu! Goście idą!
Burmistrz Przed	Kto taki?
Mieszkaniec	Panna.
Burmistrz Przed	O, Matko Boska.
Mieszkaniec	Śliczna panna i jakiś drugi z nią.
Burmistrz Przed	To pewnie Ona.
Mieszkaniec	Jaka Ona?
Burmistrz Przed	Matka Boska przyszła sprawdzić, czy Miasto wygubić, czy nie.
Mieszkaniec	Czyś pan się jeszcze nie obudził? Trzeba iść i oficjalnie zapytać, kim są i czego im trzeba.
Burmistrz Przed	A skąd idą?
Mieszkaniec	Mówią ludzie, że wyleźli z dziury, wedle potoka.
Burmistrz Przed	Nie z dziury, tylko z tunelu.

Mieszkaniec Jak zwał, tak zwał.

### Spotkanie

Burmistrz Przed Panie Burmistrzu, to ja, Burmistrz tutejszego Miasta. Domyślam się, że pan z wizytą tunelową?

Burmistrz NYC Jes, ale tak jakoś myślałem, że to będzie Pekin.

Burmistrz Przed To nie Pekin.  
A pańską twarz znam, pan jest burmistrzem Nowego Jorku.

Burmistrz NYC Tak, a to moja asystentka, Miss Piękności.

Burmistrz Przed Niech pani będzie łaskawa. Skoro tak chciał Los. Chodźmy.

### Przemówienie i Wyjaśnienie

*Ponieważ Miasto odwiedził z przypadkową wizytą tunelową burmistrz Nowego Jorku, który nic nie wie o Mieście, bo wyszedł z tunelu tam, gdzie chciało Przeznaczenie, a nie tam, gdzie by jemu się chciało, zorganizowano dla niego Przemówienie, a dla Mieszkańców Wyjaśnienie.*

*Mieszkańcy Miasta też na szczęście nic nie wiedzą o Nowym Jorku, więc panuje równowaga we wzajemnej niewiedzy i nikt nie może powiedzieć, że narzuca komuś swoją kulturę i dorobek cywilizacyjny; nie ma też dzięki temu podziału na Kolonizatorów i Kolonizowanych.*

Burmistrz Przed Mieszkańcy! Ziemia jest kulą. W tej kuli z góry na dół i z boku na bok, we wszystkich kierunkach, wędrują tunele. Nikt o nich nie wie, ale one są. Raz do roku Burmistrzowie wszystkich krajów sami nie wiedząc kiedy, jak i dlaczego dostają się do tych tuneli. Wędrują nimi i wychodzą na drugą stronę. Po co oni wychodzą? Żeby poznać Miasto, do którego trafią, i historię jego przemyśleć. Tak się stało, że do nas trafił Burmistrz Nowego Jorku i jego asystentka, Miss Piękności.

*Burmistrz NYC i Miss Piękności uśmiechają się. Burmistrz NYC próbuje odgonić dokuczliwą myśl, że to jakieś nieporozumienie.*

Mieszkaniec W naszym Mieście mamy pomnik: ze srebra, złota i

drogich kamieni. Jesteśmy z niego bardzo dumni. Nikt nie ma w okolicy dalszej i bliższej takiego pomnika jak my.

Burmistrz Przed

Poza tym nic nas specjalnie nie wyróżnia. Czy okolica jest jakaś szczególna? Nie bardzo. Powiedziałbym tak: łąki, drzewa, pory roku – cztery, jesienią drogi (żadna niespodzianka) błotniste. Nie ma dzikich zwierząt, zające i sarny, czasem bezdomne psy, nie warto o tym mówić, nic nadzwyczajnego, koty, wróble. Taka fauna i flora rozpowszechniona jak wszędzie. Nie ma w okolicy żadnej góry, ani jeziora, ani morza tym bardziej. Brak też wulkanu czy wodospadu, krateru, jaskini albo puszczy, o jaką walczy Sting albo Bono – żeby jej nie wycinać. Może mamy coś takiego, o co walczyły Bono i Sting, ale nic takiego nie przychodzi mi do głowy. Choć nic szczególnego nas nie wyróżnia, lubię to miejsce. Jest moje. Oko przywykło do tego krajobrazu.

Mieszkaniec

Najbardziej jednak niezwykły jest nasz niezwykły Pomnik. Mówiłem już, że jest ze złota, srebra i drogich kamieni? Co to za kamienie? Rubiny, szafiry, ametysty, szmaragdy, wszystkie skarby Sezamu. Prócz naszego Pomnika nie mamy nic na miarę światową. Jak się ma tak niewiele, to każdy milimetr kwadratowy jest cenny. Dziękuję.

Burmistrz Przed

A ja chciałbym jeszcze opowiedzieć o naszym cmentarzu.

*Liczni zgromadzeni Mieszkańcy, a w szczególności Dwunastu Zięciów Mieszkańca i Dwanaście Synowych Mieszkańca jest przeciw.*

Burmistrz Przed

Albo – albo nie. Nie ma o czym mówić.

Miss

Czyj to cmentarz?

Mieszkaniec

A takich, co tu byli i ich nie ma. Wzięli walizki i poszli. Zostawili nam swoich zmarłych.

Chór 12 Synowych

Kosteczki, czaszeczki  
W ziemi schowane  
Ziemią posypane  
Bez krzyża  
Bez tabliczki  
Kosteczki, czaszeczki

Mieszkaniec

Tylko kłopot.

Miss A dokąd poszli?

Mieszkaniec A różnie. Jednych Niemiec zabił, a reszta rozjechała się po świecie. Żyją szczęśliwie w Ameryce najbardziej. Tak słyszeliśmy od naszych, co jeżdżą.

Burmistrz NYC A to ja wiem, o kim jest mowa. Wy mówicie o Dżus!

Mieszkaniec Może i Dżus. Niech tak będzie jak pan mówi. Może tak się teraz nazywają. Jak zwał, tak zwał.

Burmistrz NYC A moja asistent, Miss Piekności, to też jest Dżus!

Mieszkaniec Jak zwał, tak zwał. Niech ona powie, jak żyje Dżus w Ameryce. Opowie o sobie. Poznanie wzajemne ożywi.

Miss Nie wiem, od czego zacząć. Co dla was jest ciekawe.

Mieszkaniec Co na kolację jecie. Mięso jecie?

Miss Jemy. W naszej rodzinie jemy. Mój ojciec i matka bardzo się różnią, ale jedzą to samo i mają takie same niebieskie cyfry na przedramieniu. Widziałam je milion razy, ale nie pamiętam tych numerów. Czy to nie dziwne?

Mieszkaniec Niech ona mówi, co jedzą. Bo nasi, co jeżdżą, mówią, że nie jecie jak ludzie.

Miss Jemy jak ludzie, przy stole. Gdy byłam mała, ojciec kroił mięso i kładł mi na talerzu. Kroił je grubo i czekał. Brałam do ust pierwszy kawałek. U nas w rodzinie taki był zwyczaj, trzeba było słuchać rodziców, jeść mięso. Brałam do ust pierwszy kawałek. Mijał czas, a ja wciąż jadłam pierwszy kawałek. Mój ojciec patrzył na matkę. Wtedy matka przestawała oddychać. Za to ojciec oddychał za dwoje. Matka się zapadała, a ojciec rósł, przebijał głową sufit. Nie wiem, jak mieścił się w pokoju. Potem mówił do mnie, do swojej córki, a brzmiało to tak:  
 „Ty świni! Nie gap się na mnie! Jedz! Powinnaś być wdzięczna za mięso!”  
 A ja dalej nic nie jadłam, więc on krzyczał:  
 „Świnia! W obozie –”  
 I chwycił stół, i podrzucał go wysoko w powietrze jak piłkę. „Masz jeść, żeby żyć”, mówił. „Masz żyć.” Potem szedł do drugiego pokoju i zaczynał sprawdzać nasze domowe rachunki.

Matka, która była już duchem, mijała mnie i znikwała w łazience. Chcę nadmienić, że mieliśmy łazienkę.

Cór 12 Synowych

Tu czaszeczki  
I kosteczki  
Porzucone  
A tam mięso  
Na talerzu  
Nie zjedzone  
Ciepła woda  
Prosto z kranu  
Ameryka  
A ta panna  
Coś kapryśna  
I ma bzika

Miss

W łazience było cicho. Siedziałam pod drzwiami i słuchałam tego, czego nie słychać. Mówiłam „mamo, mamo odezwij się”. Bardzo się bałam. Mówiłam „mamo, mamo odezwij się”. Ona w końcu mówiła: „Jestem w łazience”. Wtedy wiedziałam, że żyje. Taki był zwyczaj u nas po kolacji. Mama w łazience. Tata przy rachunkach. Ja pod drzwiami. Tak się jadło mięso u nas, u Dżusów z niebieskimi numerami na rękach, w Nowym Jorku, w Ameryce.

Burmistrz NYC

Twoi rodzice nie czytali doktora Spocka. Tam jest napisane, jak żywić dzieci w Ameryce.

Miss

Mój ojciec czytał rachunki. Potem kładł się na łóżku i odwracał do wszystkich plecami.

Mieszkaniec

Kiedy wy, Dżusi, mieszkaliście tutaj i byliście żywi, a nie tylko tacy jak teraz, na cmentarzu, to dodawaliście krew do pieczywa. Czy dalej tak robicie?

Miss

Nie wiem, czy wszyscy, ale moja mama umie dodawać krew do wszystkiego. Kiedy mówi o dawnych czasach, zapala papierosa i dodaje krew do rozmowy. Gdy mówi, słowa wylewają się z niej na czerwono. Wszystko się robi brudne. Dlatego tata zabronił mamie rozmawiać o dawnych czasach.

Mieszkaniec

Myśleliśmy, panno Miss, że opowiesz nam o czymś wesołym, o nieznanym obyczajach, o piosenkach i tańcach, zamachasz rękami tak, jak lubimy. A ty wracasz tu z historiami, których nie chcemy słuchać. Nie dla nas te historie. Na całe szczęście jest tu z nami Niemiec, Niemiec Na Pokucie, więc słuchał cię ten, co powinien.

Pokaż się, Synu Mordercy.  
Powiedz tej pannie, po co tu jesteś i czego szukasz na  
naszej ziemi?

Niemiec Na Pokucie

Jestem tu, żeby pokazać temu Miastu, jak bardzo  
poczuwam się do winy za grzechy ojca. To wszystko, co  
mogę w tej sprawie zrobić.

Chór 12 Zięciów

Zamieszkał tu  
Niemiec Na Pokucie  
Pod pretekstem hodowli kalafiorów  
W naszym czystym regionie  
Gdzie on się tam zna na kalafiorach  
One małe u niego rosną  
Jak piąsteczki  
Jak dzieci główeczki  
Puszczę im muzykę  
Tym kalafiorom  
Ale jak chce, to może  
Nikommu nie zabraniamy  
Tolerancja jest tolerancja  
Tylko śmiech bierze  
Jak on tym kalafiorom gra

Mieszkaniec

Co wy o tych kalafiorach? Dobrze robi nasz Niemiec.  
Czas był najwyższy, żeby do nas przybył. Niech  
pokutuje. Światu nie wolno zapomnieć, jak zabija  
Niemiec.

Chór 12 Synowych

Jak zabija Niemiec  
Zaśpiewajmy, baby  
Oj da dana dana  
Jak zabija Niemiec

*(piosenka)*

Niemiec rozstrzela  
Niemiec zamęczy  
Paznokcie zedrze  
Zatłucze szczerze  
Oj da dana  
Wodę węzem do żołądka wleje  
Kobiety w ciąży nie pożałuje  
Za jednego swego  
Tysiąc naszych powiesi  
Oj da dana  
Krowy zabierze na kontyngent  
Za szmugiel rozwali  
Ręce nogi połamie  
Prądem porazi  
Oj da dana

Tygrysem przejedzie  
Bombą wysadzi  
Spali całą wieś  
Spali całe miasto  
Oj da dana  
Cały kraj nam spali  
Z Ruskim się zjednoczy  
Nad głowami naszymi  
Zawsze śmierć przyniesie  
Oj da dana  
Niemiec  
Taki ci to Niemiec  
Urodzony morderca

Niemiec Na Pokucie

Przepraszam was.

Burmistrz Przed

Wystarczy. Czas złożyć kwiaty pod Pomnikiem.

Miss

Ja zostanę. Muszę coś powiedzieć temu panu.

### **Miłość**

Niemiec Na Pokucie

Nie jesteś w moim typie  
Zbyt niebieskie oczy  
Ta chustka  
Ale gdy cię posłuchałem  
Zrozumiałem: jesteś dla mnie  
Jak druga połowa jabłka  
Jak wiśnia na uchu

Miss

Nigdy nie spotkałam kogoś takiego, jak ty  
Nie wiem, jak mogłeś ich słuchać  
Ta piosenka  
Ci ludzie  
Dzikusi  
Jak się czuleś?  
Jak mogłeś to wytrzymać?  
Jesteś chyba święty  
Skoro odprawiasz tu pokutę

Niemiec Na Pokucie

Przyjechałem tutaj trawiony gorączką.

Miss

Patrzyli na ciebie  
Jak na przybysza z zaświatów  
Wydawało się, że za chwilę  
Dotkną cię, by sprawdzić,  
Czy naprawdę masz taką białą skórę  
Naprawdę takie zielone oczy,

Czy też są one z kamienia.  
Że pociągną cię za włosy  
Albo nakłują cię nożem  
Żeby sprawdzi, czy krwawisz  
Nie wiem, jak mogłeś słuchać  
Tego, co wyśpiewywali  
Jak sobie dajesz radę,  
Jak między nimi żyjesz?

Niemiec Na Pokucie

Przepraszam.  
Nawet nie wiem dokładnie  
Co teraz mówisz  
Wciąż cały drzę  
Tym samym drżeniem  
Które zaczęło się,  
Gdy opowiadałaś im o sobie

Przyjechałem tutaj trawiony gorączką.  
Napisałem wiersz, właściwie piszę go co noc tak samo:  
„Tatuś nie żyje  
Lubię patrzeć na jego zdjęcie  
I onanizować się”.

Miss

Wystarczy.

Niemiec Na Pokucie

Właśnie o to mi chodzi, właśnie dlatego cały drzę,  
Bo ja wiem, że ty wiesz, że rozumiesz, że wystarczy  
Słuchałem cię uważnie,  
Twój ojciec był potworem  
Twoja matka dodawała krew do wszystkiego  
Jakim cudem przeżyłaś pod drzwiami łazienki  
Nie wiem, takim samym chyba jak ja  
Wbrew wszystkiemu  
Wbrew nienawistnej miłości  
Naszych rodziców  
Wbrew ich zbrodni  
Nie mogę żyć  
Ta nienawiść mnie przygniata  
Pomóż mi  
Pokochaj mnie

Miss

Kocham cię

Niemiec Na Pokucie

Jak to?

Miss

Kocham cię.

Niemiec Na Pokucie

Już? Tak szybko?

Miss

Tak.



Niemiec Na Pokucie	Jak to mnie kochasz?
Miss	Tak jak byś chciał.
Niemiec Na Pokucie	Chciałbym, żebyś zawsze była ze mną.
Miss	Będę zawsze.
Niemiec Na Pokucie	I nigdy mnie nie opuścisz?
Miss	Nigdy.
Niemiec Na Pokucie	Skąd wiesz?
Miss	Wiem.
Niemiec Na Pokucie	Tyle pewności. Dopiero mnie poznałaś.
Miss	To ty mnie dopiero poznałeś.
Niemiec Na Pokucie	Jestem oszołomiony. Nie wiem, czy mam ci wierzyć.
Miss	A w co innego wolałbyś wierzyć?
Niemiec Na Pokucie	Nie wiem.

**Miłość: po czyich śladach chodzi jednorożec?**

Burmistrz Przed	Mam takie poczucie, jakbym panią znał. Oczywiście, to niemądre. Co pani o tym sądzi? Czy ktoś już pani mówił, że wiedział panią we śnie?
Miss	Często.
Burmistrz Przed	Jesteśmy. To tu.
Miss	Tu?
Burmistrz Przed	Tu jest cmentarz.
Miss	Tutaj?
Burmistrz Przed	Tak. Cmentarz.
Miss	Gdzie?

Burmistrz Przed                      Wszędzie.

Miss                                        Nie widzę.

Burmistrz Przed                      Oprowadzę panią. Nie jest pani zła?

Miss                                        Za co?

Burmistrz Przed                      Na nas.

Miss                                        Za co?

Burmistrz Przed                      Za ten cmentarz. Nikt o niego nie dba. Nikt tu nie chodzi.

Miss                                        A pan?

Burmistrz Przed                      Ja tak.

Miss                                        Dlaczego?

Burmistrz Przed                      Nie wiem. Lubię tu chodzić. Coś mnie przyciąga. Lubię ten cmentarz.

Miss                                        Przecież tu nic nie ma?

Burmistrz Przed                      Jest. Wszystko pani pokażę. To dziwny cmentarz. Gdy się po nim chodzi, to tego, co było przed chwilą, już nie ma. Każdy krok sprawia, że znika napis. Litery osypują się z płyt. Próbowalem je zbierać, ale rozsypują się w rękę. Oprócz jednej. Mam ją w domu. Jedną literę cmentarną. Może tak nie wolno? Tego nie wiem.

Miss                                        Ja też nie wszystko wiem.

Burmistrz Przed                      Może nie wolno mieć w domu litery cmentarnej?  
Gdy pierwszy raz zobaczyłem ten cmentarz pomyślałem, tak jak pani, że tu nic nie ma. Ale potem, powoli, wszystko się przede mną otwierało: pomiędzy drzewami, gwiazdami, liśćmi, kamieniami, księżycem nagle wyrastało Miasto. Czulem się jak w zaklętym lesie. Odkrywałem. Okazywało się, że kamień ma ręce. Tak umieszczone ręce. Kamień nagrobny z rękami. Wie pani, co to znaczy?

Miss                                        Dłonie, które błogosławią.

Burmistrz Przed                      Nareszcie! Byłem pewien, że w tym jest tajemnica! A co znaczył dzban, lejąca się woda?

Miss Był taki ród. To ich znak.

Burmistrz Przed Magia! A lew? Chciałbym na swoim kamieniu, żeby był lew, kiedy umrę. Co znaczy lew?

Miss Juda, takie imię.

Burmistrz Przed Hm. To nie mogę. Nie nazywam się Juda. Widzi pani? To było tu! Niech pani pogłaszcze ziemię, pogłaszcze w tym miejscu, jest jeszcze ślad, powietrze inaczej się układa, czuje pani to? Zachowało kształt. Nie jest pani zła?

Miss Dlaczego?

Burmistrz Przed Trudno jest dbać o nie swoich zmarłych.

Miss Ja to rozumiem.

Burmistrz Przed Proszę mi powiedzieć: coś pani słyszy?

Miss Tu jest bardzo cicho.

Burmistrz Przed Nie wydaje się pani, żeby dobiegał skądś krzyk?

Miss Nie. Cisza.

Burmistrz Przed Czasami chodzi za mną jednorożec. No wiem, nie ma jednorożców, żartowałem. Ale na tym cmentarzu jest bardzo magicznie, więc czy uwierzy mi pani, chodzi za mną jednorożec, po moich śladach kroczy, stawia uważnie kopyta, tam gdzie ja stawiałem stopy, bardzo się stara, to bardzo grzeczny jednorożec. Jak mu się pani spodoba, to też się pokaże. Proszę się odwrócić teraz pomalutku, to może go pani zobaczy. *(Miss się odwraca, nic nie widzi)*

Miss Nie ma.

Burmistrz Przed No bo się za szybko się pani odwracała. Nie jest pani zła?

Miss Dlaczego miałabym być zła?

Burmistrz Przed Wciąż o tym myślę: może trzeba mieć własną łazienkę? Nie wiem, co trzeba mieć, żeby dbać o nie swoich umarłych.

Miss Proszę się nie tłumaczyć, to nie pana wina. Idzie za mną

jednorożec?

Burmistrz Przed Tak.

Miss I co, mogę się odwrócić?

Burmistrz Przed Zaraz... Pokazuje mi głowę, żeby się pani zatrzymała. Proszę zamknąć oczy. Nie ruszać się.

*(całuje Miss)*

Burmistrz Przed Pocałował panią jednorożec. Co pani na to?

Miss Jak opowiem o tym w Nowym Jorku, to mi nikt nie uwierzy.

Burmistrz Przed Proszę nie opowiadać. Niech to zostanie między nami.

Miss Coś słyszę.

### **Burzowojna**

*Słysząc huk, wiosenną kanonadę. Pomiedzy przewalającymi się po polach grzmotami słysząc następujące motywy muzyczne:*

- 1. Pieśń przesywająca dreszczem: „Wstawaj strona ogromnaja”*
- 2. „My ze spalonych wsi” - też przesywa dreszczem*
- 3. choć nie jestem taka pewna, słynne tararara tarara rararra ze „Stawki...”*
- 4. oczywiście walkirie z Czasu Apokalipsy Coppoli*

*To wszystko brzmi niewinnie – (to, co powyżej w punktach 1-4), ale połączone z hukiem, grzmotem i rozbłyskami powoduje, że wszyscy Mieszkańcy wpadają w panikę.*

Mieszkańcy: Synowe i Zięciowie Co się dzieje? Co to? Kto to? Panie Dzieju? Jezus Maria! Matko Boska! Wojna! Nowa wojna! Znowu wojna! Wojna z nami! Czy to wojna? Co to, kto to? Co się dzieje? Boże, Boże!

Będą bombardować  
Będą bomby odpalać w nas,  
Co się dzieje co się dzieje?  
Strzelają!  
Co robić?  
Cukier kupować,  
Kaszę, ryż  
Zapałki  
Świnie bić, smalec topić

Wódkę, wódki  
Kielbasę suszyć  
Papierosy, ile się da  
Benzynę  
Co jeszcze?  
Co jeszcze?  
Słonina, mąka  
Dolary  
Co się dzieje?  
Co będzie?

*(Niemiec Na Pokucie obserwuje panikę)*

Niemiec Na Pokucie

Nie mogę na to patrzeć.  
Kręcą się w kółko.  
Rzucają pracę. Przestają pisać mejle. Zamykają  
pałerponta i biegną kupować cukier.  
Robią zapasy na wojnę. Co mam zrobić?  
Czy coś jest w stanie ich uspokoić? Przemówić im do  
rozsądku? Czy do nich nie trafiają słowa, że świat się  
zmienił?

*(próbuje do miotających się Mieszkańców trafić słowami)*

*(pierwsze trafienie)*

Świat się zmienił!

*(drugie trafienie)*

Jesteście w zjednoczonej Europie!

*(trzecie trafienie)*

Otoczają was sami przyjaciele!

*(czwarte trafienie)*

Nasza kanclerz całkiem was lubi!

Nie wiem.

Mogę ich łapać za ręce i mówić: uspokójcie się!

To było dawno.

Wojna była, ale się skończyła, przepraszam.

Uspokójcie się.

Błagam was.

Uspokójcie się.

Posłuchajcie, co mówię.

Zatrzymajcie się. Rozejrzyjcie.

Nie zabraknie zapalek! Ani cukru! To tylko burza!

Burza!

Miss

Nie miałam racji, źle ich osądzałam. Mają niebieskie

numery w głowach i muszą mieć mięso, zapalki, kiełbasę, smalec, dolary, chleb. Jak mi smutno, jak bardzo chce mi się płakać.

*(wbiega pomiędzy Mieszkańców)*

Proszę was! Przestańcie! Mięsa wystarczy dla wszystkich.  
Oddam wam swoją porcję! Oddam swoje mięso.  
To tylko burza. Burza!

Burmistrz NYC

Wszedłem do tunelu odsuwając pomnik Georga Washingtona. Stoi na parterze w mojej siedzibie, dar od dzieci, cały z brązu. Naciągnąłem sobie bark, to ciężki pomnik, ale warto było.  
Wrócę stąd i powiem swoim Mieszkańcom: I love New York! Żyjemy w szczęśliwym mieście!

Burmistrz Przed

Zaraz się uspokoją.  
Zobaczą, że to burza.  
W naszym kraju tak właśnie się zdarza.  
Grzmi, huczy.

Burmistrz NYC

Czemu wciąż myślą, że to wojna?

Burmistrz Przed

Bo taki jest nasz kraj  
W pana kraju  
Jak leci samolot nad miastem  
To jest to po prostu samolot

A u nas jak słyhać huk  
To ludzie myślą, że wojna  
Że może sztukasy  
Albo katusze walą  
Co kraj, to obyczaj

Pan niech nie myśli  
Że to dzicy ludzie  
Ludzie, jak wszędzie.

Miss

Tak bardzo chce mi się płakać.  
*(do Niemca)*  
Wyjedźmy stąd.

Niemiec Na Pokucie

*(rozklada ręce, że nie)* Przepraszam

**Cisza**

Miss

A teraz ta cisza jest jakaś dziwna – nie sądzi pan?

Burmistrz Przed To Prawda zbliża się do Miasta. Stąd ta cisza.

Miss Czuję się nieswojo.

Burmistrz Przed W dalekim świecie otwarto grubą zalakowaną kopertę.  
Teraz Prawda zbliża się do Miasta.  
Przed prawdą nie da się uciec.  
Ona tu dojdzie.

*(ogłasza)*

Jako Burmistrz tego miasta  
Muszę ogłosić, że wiem, co oznacza taka nagle cisza i  
jaka prawda się za nią ukrywa.

Mieszkańcy, drodzy goście...

*(słysząc straszny KRZYK nie do wytrzymania)*

*(nikt go nie słyszy, tylko Burmistrz i Wy)*

Co to było?  
Słyszeliście ten krzyk?  
To prawda przyszła do naszego Miasta.

Mieszkaniec Myśmy nic nie słyszeli.

**Ogłoszenie Prawdy**

Mieszkaniec Prawdę wypuścili, łak przełamali, i co teraz?

Burmistrz Przed Doszła do nas.

Mieszkaniec Co to nas obchodzi?

Burmistrz Przed Prawda o tych, co leżą na naszym cmentarzu.

Mieszkaniec Nie ma tu żadnego cmentarza.

Burmistrz Przed Na cmentarzu, którego nie widać.

Mieszkaniec Czego nie widać, tego nie ma.

Burmistrz Przed Myśmy zabili tych, co tam leżą. Oto Prawda.

Burmistrz NYC Dżus?

Burmistrz Przed Tych, co tam leżą.

Mieszkaniec                                        Jak zwał, tak zwał. Tych Niemiec zabił.

Burmistrz Przed                                Mówilem, że Prawda do nas dojdzie.  
Tych, co sobie poszli,  
Co leżą Tam  
Na cmentarzu, którego nie ma  
To nasi ojcowie zabili  
Nie NIEMIEC  
Nie NIEMIEC

### **I can't get no satisfaction**

*Niemcowi Na Pokucie w jednej sekundzie przemykają przez głowę kolejne warianty sprzecznych myśli i emocji.*

Czas: 1 sekunda

Sprzeczna Myśl i Emocja 1:

Co ja czuję? Czy czuję się lepiej? Bo teraz o waszych ojcach mogę powiedzieć „bydlaki” i „kanalie”? Czy ja się czuję lepiej dzięki temu?

*(robi to)*

Wasi ojcowie to bydlaki! Kanalie!

Sprzeczna Myśl i Emocja 2:

Podbiegnę do każdego z was i powiem: „nareszcie ty też jesteś Synem Mordercy, i ty, i ty, i ty”, a do najstarszego Mieszkańca powiem „a ty jesteś ich ojcem!”

*(robi to)*

Jesteś synem mordercy, i ty, i ty, i ty! A ty jesteś ich ojcem!

Sprzeczna Myśl i Emocja 3:

Mogę zaśpiewać Piosenkę, której tytuł brzmi: „La, la, la, tralala, to wreszcie nie ja!”

*(robi to)*

La, la, la  
To nie ja  
To wreszcie nie ja  
Zabijałem  
W tył głowy strzelałem  
Na bagniet nabijałem



Kopałem  
Palilem  
Żywcem niszczyłem

La, la, la  
To wreszcie nie ja  
Nie ja, nie ja  
Zły Niemiec  
Urodzony Morderca  
Tylko to  
Jakaś inna nacja  
Ludzie poczciwi  
Może nie tak kulturalni  
Mieszkańcy tego Miasta  
Całkiem nawet  
Sympatyczni

La, la, la  
To oni  
Kopali  
Zabijali  
Gwałcili  
Męczyli  
Zarzynali  
Bez litości  
Do ognia wrzucali  
W jezioru topili

Itakdalej  
Itakdalej

Ta piosenka  
Nieskończona  
Do śpiewania  
Przeznaczona

Sprzeczną Myśl i Emocję 4:

Mogę odejść z tego Miasta, co to dla mnie znaczy? Jest mi smutno? Tak po prostu mam odejść? Skończyła się moja pokuta? Tak po prostu mam zacząć żyć? Nie jestem na to przygotowany. Myślałem, że będę pokutował do końca życia. Czy teraz, jak każdy normalny człowiek, mam wrócić do rzeczywistości i nie biegać z kółkiem na szyi? Nie jestem do tego gotowy.

Sprzeczną Myśl i Emocję 5:

Chciałbym natychmiast odejść z tego przeklętego Miasta i zabrać ze sobą Miss.

(do Miss)

Chodź ze mną Miss, zamieszkajmy w Europie albo w Nowym Jorku, ponieważ wyznałem ci miłość i ty też mi ją wyznałaś. Może to było za szybko, ale – być może – coś teraz dzieje się w moim życiu szybkiego, bardzo szybkiego.

To straszne, absurdalne, ale kto będzie puszczał muzykę moim kalafiorom? Jak mają żyć bez Mozarta? Jest lato, czas zbiorów bliski, zostaną obcięte głowy kalafiorów bez Requiem.

### Miasto Żywych i Umarłych

- Mieszkańcy: Synowie i Zięciowie    O Jezus Maria?  
Co to jest ?  
Umarli z grobów wyszli!  
Czego chcą?
- Mieszkaniec    Co to za Prawda, co umarłych z grobu podniosła i do Miasta nam sprowadziła? Wygoń ich, Burmistrzu!
- Mieszkańcy: Synowie i Zięciowie    Wygoń ich!
- Mieszkaniec    Musisz nas teraz obronić przed Prawdą!
- Burmistrz NYC    Teraz i ja się boję. Co to za ludzie, cali w popiele?
- Mieszkańcy: Synowie i Zięciowie    Umarli chodzą  
Między żywymi  
W głowach im się pomieszało  
Mieli leżeć  
Na nich kąkol i bławatek  
Bez pożytku rósł  
Krowa tego nie je  
Mądre bydło  
A teraz chodzą
- Burmistrz NYC    W moim Mieście domy drapią niebo tak mocno, że jest całkiem dziurawe! W prześwitach widać Boga, który błogosławi Amerykę. Słynie z cudów moje Miasto, ale nie chodzą tam umarli z żywymi jak tu.
- Mieszkańcy: Synowie i Zięciowie    Słyszysz to, Burmistrzu!? Wygoń ich! Zaprowadź ich pod ziemię, zagraj na piszczałce, niech pójda za tobą jak szczury na śmierć.

Burmistrz Przed Mieszkańcy moi, Synowie, Zięciowie! To nie są szczury!  
To Dzus!

Mieszkańcy: Synowie i Zięciowie Utop ich w rzece, jak w bajce.

Mieszkaniec Żeby się dobrze skończyło.

Burmistrz NYC Jak mam się przydać temu Burmistrzowi? Co poradzić?

Mieszkaniec Nie ma takiej rady – oprócz jednej: wygonić umarłych,  
niech Bóg błogosławi nasze Miasto jak twoje!

Burmistrz NYC Ten widok będzie mnie prześladował, umarli między  
żywymi.  
*(do Burmistrza Przed)*  
Nie wiem, co ci powiedzieć, Burmistrzu. Chciałbym  
zapomnieć, na co teraz patrzę.

Burmistrz Przed Nie wygonię ich! Nie wygonię Mieszkańców mojego  
Miasta z mojego Miasta.  
Nie wiem, co robić. Jak z nimi rozmawiać.  
Nie wiem, po co tu są. Ich dzieci wyjechały. Nie mają  
swoich dzieci. My jesteśmy teraz ich dziećmi. Prawda?

Mieszkańcy: Synowie i Zięciowie Nie jesteśmy dziećmi tych trupów. Wygoń ich,  
Burmistrzu!

Burmistrz Przed Myślę, że każdy z was, Mieszkańcy mojego Miasta, ma  
w sobie dużo miłości. Ja wiem, że to śmiesznie brzmi,  
ale wierzę, że ma w sobie tyle miłości, że może jej tym  
trupom nie żałować. Każdy jest boskim dzieckiem.

Mieszkańcy: Synowie i Zięciowie Kochaj nas, Burmistrzu! Wygoń ich!

Burmistrz Przed Bóg przecież nie żałuje niczego. Zostałem tu  
Burmistrzem, bo kocham was wszystkich. Myślę, że tyle  
możemy zrobić. Dać im trochę miłości. Musi im być  
bardzo źle, tym umarłym, skoro wyszli dzisiaj i są  
między nami. Przecież nie jest to Sądny Dzień, nic na to  
nie wskazuje. Nie słychać trąb, nie pali się świat, nie  
urywa się niebo, nie wysychają morza. Zresztą, skąd  
mamy wiedzieć, nie mamy tu morza, nawet jeziora.

Niemiec Na Pokucie Dość! Posłuchaj sam siebie, burmistrzu!  
Chodzisz tu między żywymi i umarłymi w trudnej  
sytuacji. Bądź realistą. Nie opowiadaj im o miłości. Nie  
ma miłości. Ośmieszasz się. Wyglądasz, jakbyś zupełnie  
oszalał. Jakbyś był wariatką w błękitnej chuście, która  
zaczepia ludzi na ulicach, tańczy hare kriszna i woła, że

miłość ich uzdrowi. Nie ma czegoś takiego. Po prostu –  
nie ma miłości!  
Chodźmy, Miss.

Miss

Ja jestem.

Niemiec Na Pokucie

Tylko ty jesteś. Chodźmy, Miss.

Miss

Tylko ja jestem. I kocham cię, Synu Mordercy.

Niemiec Na Pokucie

Chodźmy stąd. Chcę ułożyć sobie życie. Spieszę się

Miss

Jak? Chcesz? Mnie? Kochać? Skoro? Mówisz? Że? Nie?  
Ma? Miłości?

*Miss śpiewa piosenkę*

Jak chcesz mnie kochać?  
Skoro mówisz  
Nie ma  
Nie ma  
Nie ma  
Nie ma miłości?!

Co to jest za świat, w którym o miłości może mówić  
tylko wariatka w błękitnej chuście?  
Tylko ja, ja, ja, ja, ja!?  
A temu Burmistrzowi nie wolno?  
Co to jest za świat?

Niemiec Na Pokucie

Nie znam innego świata, Miss  
Nie znam innego od lat  
Gdy o tym myślę  
Czuję rozpacz  
Którą od razu ośmieszam przed samym sobą  
Czy wybaczysz mi, Miss?  
Czy nie jest za późno?

Miss

*(krzyczy, niebieska chusta jej powiewa)*  
Hare kriszna, hare kriszna  
Kriszna kriszna hare hare  
Jak mogłeś coś takiego powiedzieć?  
Hare rama hare rama  
Idź stąd, proszę Hare hare

*Jak to się stało, że Niemiec Na Pokucie nie dostał „drugiej szansy”? Przecież przeprosił,  
tak? Przecież nie może być za późno?*

## Deszcz ulotek

Mieszkaniec                      Mówił pan, że ma pan specjalne instrukcje na wypadek konferencji w świecie?

Burmistrz Przed                Jak pogodzić zmarłych z żywymi? Nie dali mi takich instrukcji.

*(nagle z nieba zaczynają spadać ulotki)*

*Mieszkańcy (podnoszą je, czytają:*

„Obywatele miasta  
Nie dajcie się zastraszyć  
Jesteśmy z wami  
Robią z was morderców  
Namawiają do pokuty  
Tylko dlatego, że  
Po ulicach waszego miasta  
Chodzą obcy umarli  
Straszą  
Sieją strach”

*(czytają)*

Nie dają wam żyć spokojnie  
Ktoś wypuścił ich z grobów  
Niektórzy biegają  
Z zębami na wierzchu  
Jak psy spuszczone z łańcucha  
I wyją  
Nie dają wam spać spokojnie

*(czytają)*

Obywatele!  
Burmistrz waszego Miasta  
Namawia was  
Do kontaktu z tymi zmarłymi  
Twierdząc, że to nasi.

*(czytają)*

Nie dajcie się ogłupić!

*(czytają)*

Nie trzeba rozmawiać z tymi zmarłymi  
Nie trzeba ich wpuszczać do domów

Dawać jeść i pić  
Pozwalać im spać  
W szafach  
Piwnicach  
Schowkach, chlewach

*(czytaję)*

Nie trzeba  
A nawet nie wolno!

*(czytaję)*

Nie wolno przeproszać tych zmarłych  
Ani się za nich modlić  
Oni nie są nasi,  
To są obce szkielety  
Inaczej grzechoczą

*(czytaję)*

To są obce kościotrupy  
Ich kości są zupełnie inne od naszych kości  
Ich czaszki są zupełnie inne od naszych czaszek  
Stwierdził to kiedyś ważny profesor  
Który te czaszki mierzył i ważył  
To jest naukowo dowiedzione  
Zapisane w książkach naukowych

*(czytaję)*

Trzeba im wyznaczyć specjalne miejsca  
Gdzie im wolno będzie przebywać  
Skoro nie chcą wrócić do grobów

*(czytaję)*

Specjalny obszar  
Specjalne miejsca w autobusach  
Specjalne ławki do siedzenia

*(czytaję)*

Ale najlepiej  
Namówić ich do wyjazdu

*(czytaję)*

Raz jeszcze  
Powiedzieć dobitnie  
Że ziemia, na której urodzili się  
I zmarli

Ich nie chce!”

### **Burmistrz NYC wraca do tunelu i Nowego Jorku**

- Burmistrz NYC                      Proszę cię, wracaj ze mną, zastanów się jeszcze raz, Miss. Przeraza mnie to miejsce. Będziesz śpiewać i tańczyć w naszym wolnym kraju, który nie zrobił nikomu nic złego. Żyjemy w szczęśliwym mieście. Wracaj.
- Miss                                        Nie zostawię go.
- Burmistrz NYC                      Zaprosimy tego burmistrza do Nowego Jorku. Za darmo zwiedzi moją siedzibę z chudą przewodniczką. Potem będziemy razem krzyczeć: Kocham Nowy Jork!
- Miss                                        Zostanę tu.
- Burmistrz NYC                      Wracaj. Sprawdzimy rejtingi mojej popularności. Może wzrosły? Zobaczymy co grają nowego na Broadway'u, może spotkamy Woody'ego Allena. Odetchniemy zupełnie innym powietrzem.
- Miss                                        Patrz, masz na włosach papierek. Tyle tych ulotek spadło.
- Burmistrz NYC                      Wracaj. Wracaj do domu, Miss.
- Miss                                        Dobrze, że z tobą tu przyszedłam. Zakochałam się.
- Burmistrz NYC                      Skąd wiesz?
- Miss                                        Już się pocałowaliśmy. To jest miłość.
- Burmistrz NYC                      Proszę.
- Miss                                        Musze się spieszyć. Pobiegnę do niego. Jest sam.

### **Mieszkańcy idą z Pomnikiem, niosą go na Cmentarz, którego nie ma**

*Mieszkańcy idą i dźwigają na plecach Pomnik ze złota, srebra i drogich kamieni. Chcą go postawić na Cmentarzu, którego nie ma, aby umarli nie mieli już dokąd wracać i pojechali sobie na wyspę Jakundu. Na końcu pochodu ktoś niesie na widłach głowę jednorożca.*

Mieszkaniec	Na Cmentarzu, którego nie ma, postawimy nasz Pomnik. To jest nasza odpowiedź. Wszystkie niepowołane osoby, które krążą po naszych ulicach, wzywa się do opuszczenia Miasta. Nie ma tu dla nich miejsca. Idziemy równym krokiem, moi Zięciowie i Moi Synowie, Moje Córki, Moje Synowe. Idziemy. Niesiemy nasz Pomnik. Wszyscy razem. Ruszamy.
Mieszkańcy: Synowie i Zięciowie	<i>(razem)</i> Od rana promienie słoneczne igrają na ametystowej głowie naszego Pomnika. Ześlizgują się z jego szafirowych rzęs, by rzucić światło w głąb szmaragdowych oczu. Spojrzenie, którym obdarza nas Pomnik jest głębokie i przejrzyste.
Mieszkaniec	Posądzanie nas, a nie Niemca, to kłamstwo i oszczerstwo!
Mieszkańcy: Synowie i Zięciowie	Szmaragdowe oczy są głębokie i przejrzyste.
Mieszkaniec	Niesiemy ten Pomnik, aby dojść do Prawdy! To nie jest łatwa Prawda. To jest trudna Prawda. Posądzanie nas, a nie Niemca, to kłamstwo i oszczerstwo.
Mieszkańcy: Synowie i Zięciowie	Postać obleczona jest w mundur z chryzoprazu z bursztynowym paskiem.
Mieszkaniec	To są tematy zastępcze!
Mieszkańcy: Synowie i Zięciowie	Rubiny guzików skrzą się w słońcu jak krew.
Mieszkaniec	Wzywamy obywateli do obrony! Do obrony przed taką Prawdą!
Mieszkańcy: Synowie i Zięciowie	Srebrna szabla w dłoni lśni w dzień i w nocy, rękojeść jej wysadzana diamentami.
Mieszkaniec	Nie jest już naszym Burmistrzem! Wydawał się wesoły. Wesoły i sympatyczny. Brat-łata, do rany przyłoż, chłop z kośćmi. Nie jest już naszym Burmistrzem!
Mieszkańcy: Synowie i Zięciowie	Cała Świetlana Postać mieni się złotem, platyną, perłami. Jest to najczystszy budulec Pomnika, niezniszczalny jak nasza duma.
Burmistrz Przed	<i>(staje sam przeciwko wszystkim)</i> Proszę, nie, nie róbcie tego! Zostawcie Cmentarz! Zostawcie cmentarz w spokoju!
Mieszkaniec	Nie stawaj nam na drodze. Zejdź!



Burmistrz	Krzyżem się położę!
Mieszkaniec	To się kładź. Możesz się pod nim złożyć, pod naszym Pomnikiem. Możesz się złożyć w ofierze.
Mieszkańcy: Synowie i Zięciowie	Zapytajmy głośno: kto rozjaśnia nasz kolejny dzień?
Mieszkaniec	Możesz się złożyć ku pamięci. Niech ci diabeł łeb ukreśli! Ku przestrodze! Sam się możesz złożyć. Miasto cię nie aprobeje.
Mieszkańcy: Synowie i Zięciowie	Pomnik, skarb i chluba Miasta, rozjaśnia nasz kolejny dzień.
Burmistrz Przed	Ja wiem, że Prawda jest ciężka do dźwigania. Pamięć jest ciężka, wymaga dźwigania. Posłuchajcie, to trudne, ale widzę w niektórych z was powolną przemianę! Potrzebny jest czas. Posłuchajcie mnie, mieszkańcy mojego Miasta. Znaleźliście się pod obstrzałem. Nie popełniliście tej zbrodni. Trudno jest przyjąć taki ciężar. Trudno jest dźwigać taki ciężar. Czas – dajcie sobie czas! Nie róbcie tego! Mieszkańcy, to ja, wasz Burmistrz! Nie róbcie tego! To przecież ja! To ja!

*(stawiają na nim Pomnik)*

Burmistrz Po	To ja! To ja!
--------------	---------------

*Idźcie do domu, Widzowie, i nie oglądajcie się za siebie. Już nic nie ma. Nie ma na co patrzeć. Nie ma cmentarza. Jest Pomnik. Nie ma Burmistrza. Jest Pomnik.*

Piosenka starotestamentowa:

I Bóg spuścił  
Na to Miasto  
Deszczyk siarki  
Ognia z nieba

Zniszczył Miasto  
Niedobry Bóg  
Deszczem siarki  
Ognia z nieba

Wszystko spalił  
Wróble, sarny  
I Mieszkańców  
Tego Miasta

I dym wznosił  
Się z tej ziemi  
Jak dym z pieca  
Bóg to zrobił

*Nie oglądajcie się, Widzowie, bo skamieniejecie jak Miss.*

**KONIEC**